Wiara i Ojczyzna

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Kościół i Szkoła

Nr. 63 | Kurytyba, dnia 11 Sierpnia 1917 | Rok XXV

Wydawca: *Józef Kłos* Redaktor: *Albin Tomczak*

Ks. Prof. J. Peters

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

Po Słowiańszczyźnie tureckiej przyszła kolej na austryjacką.

Obrona czy też wyswobodzenie Słowiańszczyzny z pod panowania półksiężyca było, z wyjątkiem epizodu japońskiego, hasłem wszystkich wojen rosyjskich w przeciągu XIX w. W gruncie rzeczy, jakeśmy już dawniej wyłuszczyli, wszystkie te wojny były zdobywczemi, bo żaden rozsądny człowiek poza Rosyą nie na chwilę nie przypuszczał, by carstwo miało ponosić olbrzymie ofiary w ludziach i pieniądzach bezinteresownie, t. j. dla jakichś celów idealnych. Dlatego też i działalność przeciwników Rosyi w owej epoce, mianowicie mocarstw zachodnich, dążyła przedewszystkiem do tego, aby nie dopuścić Rosyi do zbytniego wykorzystywania dość łatwych zresztą sukcesów, odnoszonych wobec upadającej i słabej Turcyi. Gdyby nie ta opozycya Zachodu, stałby się cały półwysep bałkański, miasto tworzyć państwa niepodległe, grupą gubernii rosyjskich. O ile jednak wogóle było możebnem rozwiązać na swoją korzyść kwestyę bałkańską, Rosya w traktacie bukareszteńskim w 1913 rzeczywiście to osiągnęła.

Następuje drugi akt zdobywczej polityki rosyjskiej wobec Słowiańszczyzny. Państwem przeciw któremu odtąd zwraca się całe ostrze haseł wszechsłowiańskich, jest Austro-Węgry. Rosya ma znowu w celach niby idealnych, więc dla oswobodzenia Słowiańszczyzny, a rzeczywiście dla nowych podbojów, walczyć przeciw Niemcom i Węgrom. Walka ta tem ważniejsza dla carstwa, że idzie o podbicie reszty dwóch narodów, których znaczna większość już ulegała berłu białego cara. Szło o zdobycie reszty Polaków, przedewszystkiem w Austryi a może też i w Prusiech i o zagarnięcie całej Rusi galicyjskiej i węgierskiej. Serbów austryjackich, Chorwatów i Słoweńców oddanoby w ręce filii rosyjskiej na Bałkanie t. j. Serbii i Czarnogóry.

Że takie były zamiary i plany carskiej polityki, tego dowodzi cała akcya szpiegowska i agitacyjna, rozwinięta na wielką skalę i z niemałym kosztem przez rząd rosyjski i inspirowaną przez niego Serbię w odnośnych prowincyach austro-węgierskich. Dzięki niesłychanej miękkości jaką w tej mierze okazywał przedewszystkiem rząd austryjacki, przygotowania te, wymierzone otwarcie i wyraźnie w celu rozbicia Austryi, trwały całych kilka dziesiątków lat. Stąd też, mimo wielkiego braku oryentacyi i przenikliwości politycznej jakie z zupełną słusznością zarzucano dyplomacyi austryjackiej, zrozumiano wreszcie powszechnie, że Rosya, załatwiwszy się z Turcyą i jej Słowiańszczyzną, zdąża do podkopania Austryi i zagarnięcia Słowian austryjackich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkorządca współczesnej Rosyi.

—o—

W dzisiejszej krytycznej dla państwa rosyjskiego chwili na plan pierwszy wysuwa się postać ze wszech miar wyjątkowa, osobnik o przymiotach tak dalece wybitnych i niepospolitych, że zdaniem przyjaciół a nawet wrogów Rosyi, on jeden silną dłonią, sprytem i rozumem ratować może swą ojczyznę od zupełnego upadku.

Minister Kereński stał się w ostatnich czasach najpopularniejszą osobistością w skołatanej niepomyślną wojną i rewolucyą Rosyi. Karyerę polityczną rozpoczął z chwilą obalenia caratu, dzięki członkowi prowizorycznego rządu Miljukowowi. Pierwszym jego czynem było chwilowe stłumienie rewolucyi w Petersburgu a następnie przeciwdziałanie prądom rewolucyjnym w innych ważniejszych centrach rosyjskiego państwa. Widokiem panoszącej się anarchii nie zniechęcał się on bynajmniej, lecz przeciwstawiał jej wytrwale hasła i usiłowania reorganizacyi państwa na nowych zasadach.

Swe plany polityczne przeprowadzał z wyjątkową energią i sprytem. Udało mu się niebawem ująć w swe dzielne ręce słaby i chwiejny rząd petersburski, obalić Rodziankę, Miljukowa, Guczkowa, a nawet prezydenta gabinetu Lwowa i stać się faktycznym wielkorządcą Rosyi.

W polityce wojennej stoi on niezachwianie na stanowisku rosyjskiego patryoty. Jako socyalista był on początkowo zwolennikiem pokoju. Lecz szybko zmienił swe zapatrywanie, w przypuszczeniu że oręż rosyjski nie stracił jeszcze wszelkich szans powodzenia. Tak myślał Kereński w początkach ofenzywy rosyjskiej.

Klęska sromotna na galicyjsko-bukowińskim froncie, być może że zachwiała nieco jego wiarę w możliwość pomyślnego dla Rosyi obrotu wypadków wojennych. Tego rodzaju pogrom podkopałby stanowisko każdego innego męża stanu, odpowiedzialnego za tę przegraną. Lecz Kereński, dzięki niepospolitemu sprytowi i wyjątkowym zdolnościom politycznym umie uniknąć burzy niechęci a nawet z klęski wysnuć odpowiednie dla siebie korzyści.

W chwili przegranej tworzy on własny swój gabinet, w którym obejmuje obok teki ministra wojny i marynarki godność premiera

Oto dowód wymowny na jak silnym fundamencie oparta władza Kereńskiego, równająca się prawie nieograniczonej dyktaturze. Premier Kereński jest wyjątkowym pod tym względem mężem stanu w Europie, którego nie jest wstanie obalić nawet dotkliwa klęska wojenna ani tragiczne położenie wewnętrzne państwa.

Rządy londyński i paryski wielbią Kereńskiego ufając mu w przypuszczeniu, że o ile uda mu się utrzymać władzę, wykorzysta on siły Rosyi dla celów wojennych państw sprzymierzonych. Być może jednak, że rachuby te zawiodą, skoro Kereński mieć będzie nadal na oku wyłącznie rosyjski interes państwowy.

Szwedzka prasa charakteryzując przymioty tego męża stanu, wyraża się słusznie, że jest to indywidualność, która tylko swej pracy i niepospolitym zdolnościom karyerę swą zawdzięcza. W młodym wieku, o głodzie i chłodzie ukończywszy fakultet prawniczy, zostaje po krótkiej praktyce adwokatem, przyczem jako socyalny demokrata ujmuje ster partyi w swe ręce usuwając na ubocze wypróbowanych i zasłużonych przywódców partyjnych Na tej placowce utrzymuje się mimo silnej opozycyi, mimo przeróżnych zarzutów, wichrzeń i intryg ze strony swych konkurentów i osobistych przeciwników. Na widowni polityki państwowej zniewolić potrafił do uległości dla siebie nietylko cały rząd prowizoryczny, lecz nawet naturę takdalece autokratyczną i szorstką, jakim jest gen. Brussiłow. Czy tej miary osobistość, kierująca dziś dowolnie nawą państwową Rosyi, ugnie się

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

382)

Czy pan dobrze strzela, panie Raczyński.

Ćwiczyłem się dość pilnie w strzelaniu — rzekł Włodzimierz.

— A no, spróbój pan.

— Nic łatwiejszego.

To rzekłszy wziął strzelbę z rąk księżniczki, a gdy ręka jego dotknęła się jej białej rączki, uczuł, że nagle gorąca fala krwi uderzyła mu do głowy.

Lecz także i we wzroku księżniczki znajdował się wyraz serdecznej skłonności, nagłe obudzenie się wiosny, najpiękniejszaj i najwspanialszej na świecie, bo wiosny miłości.

Włodzimierz nie mierzył długo, nie przyładał strzelby do oka, trzymając ją tylko w jednej ręce, którą wyciągnął naprzód, strzelił, a kula przebiła czarny punkt w tarczy.

— Brawo, jesteś pan drugim Wilhelmem Tellem — zawołała Vera — z pewnością trafisz pan także w liść, na którym siedzi motyl,

Padł drugi strzał z tym samym skutkiem.

— Sztuką swą zawsze imponowałem swym kolegom — rzekł Włodzimierz.

Jeden z oficerów brał kartę, a ja kulą wybijałem serce damie sercowej.

— I nie bałeś się pan, żeby nie skaleczyć go przytem?

— Bynajmniej — odrzekł Włodzimierz — zanadto pewny byłem siebie.

— Zdaje mi się w każdym razie, że to niebezpieczna zabawka — rzekła hrabianka.

— Muszę widzieć tę sztukę — zawołała nagle księżniczka.

— Czy mam zawołać służącego? zapytał Włodzimierz.

— Może od razu wziąć ze sobą kartę a będzie to dla mnie wielką przyjemnością, gdy będę paniom okazywać swą zręczność w strzelaniu.

— Nie, nie potrzeba służącego — rzekła księżniczka Vera — sama będę trzymała kartę.

— Jakto, cesarska wysokość chce sama trzymać kartę, o nie, na to nie mogę się zgodzić.

Lecz Vera nie zważała na te słowa.

Szybko pobiegła do pałacu i powróciła po kilku minutach z kartą w ręce.

— Mam kartę — zawołała przybiegając — stanę pod tem drzewem, a pan będziesz strzelać.

— Nie księżniczko, tego nie uczynię.

— Jakto, pan znowu chce mnie gniewać, odrzuca pan zaraz pierwszą mą prośbę, z którą się do pana zwracam.

— Byłoby to zuchwalstwem z mej strony, gdybym chciał strzelać do karty, którą wasza cesarska wysokość będzie trzymać w swej ręce.

— Więc chwaliłeś się pan sztuką, której jednak nie jesteś pan tak zupełnie pewnym — rzekła Vera.

Włodzimierzowi krew uderzyła do głowy i stał się ciemnoczerwonym na twarzy.

— Nie zwykłem się chlubić blagą — rzekł.

— Więc strzelaj pan.

— Jeżeli kartę kto inny będzie trzymał.

Hrabianka zrozumiała widocznie powód wzbraniania się Włodzimierza.

— Więc ja będę trzymać — rzekła z uśmiechem i z oczekiwaniem patrzała na pięknego oficera, chcąc usłyszeć od niego: nie, że się nie zgadza także, aby ona trzymała kartę.

— Dobrze — rzekł Włodzimierz — proszę stanąć pod drzewem i trzymać kartę o trzy cale od głowy.

— Więc przecież — westchnęła cicho hrabinka.

Włodzimierz podniósł strzelbę.

— A teraz nie drży panu ręka? — zapytała księżniczka.

— Nic a nic — odrzekł Włodzimierz i pociągnął cyngiel.

Padł strzał, a serce wyleciało z karty, przeszyte małą kulą.

— Mistrzowski był to strzał — cieszyła się księżniczka — czy papa już widział tę sztukę? Musisz mu pan to pokazać.

Spodziewam się zresztą, że częściej teraz będziemy się spotykali w ogrodzie.

— Życzenie pani jest dla mnie rozkazem — rzekł Włodzimierz — lecz niestety czas mój jest dość ograniczony.

— Papa pana uwolni, gdy go o to poproszę.

A teraz, żegnamy już pana, do widzenia.

Jeszcze raz podała księżniczka Włodzimierzowi rękę, a tym razem młodzieniec szybko podniósł ją do ust.

— Cóżem ja uczynił, księżniczko — rzekł — czy mogę spodziewać się przebaczenia?

Vera potrząsnęła ze śmiechem głową.

— Nie popełniłeś pan żadnej zbrodni — odrzekła — lecz nie powinieneś pan był całować mnie w rękę, gdyż taki człowiek, jak pan nie powinien się tak bardzo poniżać, aby całować rękę jakiegokolwiek człowieka na świecie.

Jeszcze raz spojrzała na niego ze zdziwieniem i znikła ze swą towarzyszką za drzwiami.

Włodzimierz oczarowany patrzał za nią.

Ręką przycisnął serce, gwałtownie biło mu pod mundurem.

— Cicho mi serce, cicho — rzekł do siebie — zbrodnią jest, jeżeli na jej widok mocniej poczynasz bić.

Czyż nie popełniam największej głupoty? Zakochałem się w księżniczce Verze, w córce wielkiego księcia, bratanicy cara.

Odwagi Włodzimierzu — zawołał do siebie w duszy — czyż nie wiesz, że będzie to poczytywanem za zbrodnię, jeżeli pożądliwe zwrócisz oczy na kobietę, będącą członkiem carskiego domu.

A księżniczka Vera jest ulubienicą nietylko swego ojca lecz także i stryja cara.

Prawdopodobnie wydadzą ją za jakiegoś możnego księcia, być może, że ją już zaręczono, gdy jeszcze leżała w kołysce.

Jest to własnie nieszczęściem dzieci królewskich, że nie mogą same rozporządzać swojem sercem i nie mogą wybierać.

— Nie — ja chyba oszalałem.

Czy mam jakie prawo, jakąś mogę mieć nadzieję?

Nie, nie, bądź zdrowa Vero, zgotowałaś mi szczęśliwych kilka minut, lecz teraz należy wziąć rozsądek napomoc i oprzeć się całą siłą.

Naprawdę jestem zakochany, czuję to zanadto wyraźnie, kocham księżniczkę Verę.

A jeżeli się nie mylę, mógłbym łatwo dojść do szalonego przypuszczenia.

Gdy objęła moją rękę, uczułem uścisk, który mógł mi dać do zrozumienia, że i w jej sercu zrodziła się miłość

Lecz nie, to nie może być.

Jstem żołnierzem i potrafię dotrzymać danego sobie przyrzeczenia, a przyrzeczenie to brzmi: oprzeć się i zapomnieć.

W stanowczej chwili potrafię dać sobie na to słowo.

przed wolą Londynu i Paryża i pójdzie za przykładem swych poprzedników na pasku aliantów — można w to wątpić.

„Centrum Narodowe“

—o—

Dwa odłamy Ligi Państwowości Polskiej: ugrupowanie mieszczańskie S. D. P. i Polskie Zjednoczenie Ludowe wystąpiły z Rady Narodowej. Jak donosi »Nowa Reforma« obie te grupy utworzyć mają wraz z pewnemi kołami inteligencyi nową konsolidacyę polityczną — t. zw. »Centrum Narodowe«.

Żądania Polaków na Litwie.

—o—

Warszawski »Biuletyn« donosi:

Zanim sprawa Litwy jako całości zostanie ostatecznie zadecydowana, społeczeństwo polskie, na ziemiach litewskich zamieszkałe, żąda natychmiast:

1) Wznowienia samorządu miejskiego i gminnego.
2) Pozwolenia na otwarcie rad opiekuńczych w Wilnie i na prowincyi.
3) Zwiększenia obwodu, z którego Wilno ma prawo otrzymywać artykuły spożywcze.
4) Wprowadzenia ułatwień komunikacyjnych.
5) Udogodnienia dla oświaty pozaszkolnej.
6) Pozwolenia na sprowadzanie podręczników szkolnych z Warszawy.
7) Pozwolenia na wydawanie nowych pism politycznych polskich.
8) Umożliwienia ziemianom szybkiej odbudowy swych gospodarstw, zniszczonych wskutek wojny.

Żądania te sformułowane zostały przez najsilniejszą i najpoważniejszą organizacyę polską na Litwie, której siedzibą jest Wilno.

Odezwa warszawskiej Rady miejskiej.

—o—

Rozważywszy słuszne wnioski i petycye domagające się przeciwdziałania zgorszeniu szerzonemu pośród młodzieży przez różnego rodzaju przedsiębiorstwa rozrywkowe, wystąpiła warszawska Rada miejska z następującą odezwą do społeczeństwa:

»Coraz częściej zdarzające się w czasach ostatnich przestępstwa, spełniane przez nieletnich, pozostają niewątpliwie w związku z wystawianemi od kilku miesięcy obrazami kinematograficznemi o treści demoralizującej.

Wrażliwy umysł młodzieży, karmiony taką strawą, zboczyć może i zbacza niekiedy z normalnych dróg myślenia, sprowadzając zgubne dla siebie następstwa.

W poczuciu obowiązku swego Rada i magistrat stołecznego miasta Warszawy zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, które wskutek tego grozi mieszkańcom stolicy. Najważniejszą bowiem troską narodu w tej ciężkiej, acz pełnej nadziei na przyszłość chwili, jest zachować zdrowie fizyczne i moralne całego społeczeństwa, a szczególnie młodzieży, która jest pierwszem dojrzewającem pokoleniem niepodległej Polski. Jej to przeznaczeniem jest stworzyć silne, zwarte i pełne dążeń do dalszego rozwoju państwo polskie, jej obowiązkiem jest wcielić w czyn wiekowe dążenia narodu. Duch tej młodzieży, którą historya do wielkich powołuje zadań, winien być silny i nieskalany.

Do ciebie więc młodzieży polska zwracamy te słowa: Nie kalajcie duszy obrazami, które podniecają wyobraźnię młodą do czynów złych, lub zbrodniczych, nie szukajcie karmu dla ducha w odmętach ludzkich wad i występków, ale w czystych i wzniosłych słowach poetów i pisarzy naszych i w rozważaniu i uwielbianiu wielkich czynów naszych bohaterów narodowych. Stańcie się godnymi zmartwychwstającej Ojczyzny, abyście, gdy kamień z Jej grobu ostatecznie odwalony będzie, powitać mogli duchem mocnym i szlachetnym ten wielki moment, którego z upragnieniem oczekiwało tyle pokoleń. Umacniajcie słabszych swych kolegów w dążeniu do doskonalenia się i karćcie tych z nich, którzy w niegodnym idą kierunku.

I do was, rodzice, opiekunowie i kierownicy młodzieży, zwracamy się z żądaniem, byście w powierzonych pieczy waszej przyszłych obywateli naszej Ojczyzny wpajali zawsze i stale zasady czystości uczuć i myśli. Szukajcie dla nich rozrywek, które by bogaciły ich umysł i umacniały ducha i dawajcie im żywy przykład z siebie, unikając i sami tych rozrywek, które skalać mogą duszę.

Jesteśmy pewni, iż całe społeczeństwo nasze zrozumie doniosłość tej sprawy i że dokoła tych miejsc rozrywek, nie odpowiadających poziomowi naszej kultury, wytworzy się pustka, która zmusi przedsiębiorców do zastosowania się do woli zdrowej części naszego społeczeństwa.«

ZJAZD DZIENNIKARZY POLSKICH PISM NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH W AMERYCE POŁNOCNEJ

—o—

Staraniem amerykańskiego Komitetu Obrony Narodowej został zwołany pierwszy zjazd przedstawicieli wszystkich pism niepodległościowych polskich wychodzących w Stanach Zjednoczonych. Odbył się on dnia 24 czerwca b. r. w Chicago.

Wielkie zainteresowanie wywołał referat członka armii polskiej Aleksandra Dembskiego, który po dwuletnim przeszło pobycie w Polsce przybył do Ameryki, by uczestniczyć w tym zjeździe. W wyczerpującem 3 godzinnem przemówieniu przedstawił on szczegółowo proces formowania się armii i rządu polskiego, walki orężnej z przemocą rosyjską i nakreślił wierny obraz dawniejszych i obecnych stosunków w Polsce, wskazując zarazem na obowiązki i zadania, jakie czekają nasz naród i emigracyę naszą za morzem jako cząstkę wielkiej rodziny polskiej.

Następnie wygłosił redaktor »Wici« Bronisław Kułakowski referat o stanowisku Polaków w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Referent przemówił mniej więcej następująco:

»Jesteśmy przeciwni akcyi Paderewskiego, bo obniża on swemi występami naszą godność narodową przez żebraninę. Trzeba wszędzie głosić i wskazywać na to, że nie jesteśmy narodem żebraków. Wygrzebaliśmy Polskę z błota rosyjskiego, teraz wyzwolić ją należy z pod wpływów niemieckich. Tu właśnie pomoc Stanów Zjednoczonych jest nam koniecznie potrzebna. Umiejętnie, dyplomatycznie wszystko wyzyskać należy. Obowiązkiem naszym jest informować Amerykę o wszystkiem co dzieje się w Polsce i przygotować całe społeczeństwo amerykańskie, że Polska stanie się kamieniem węgielnym przyszłego pokoju. Musimy powiedzieć Ameryce kim jesteśmy, że Polska posiada bogactwa naturalne, musimy nasze położenie geograficzne wykazywać. Przemawiać musimy tak, aby zrozumiano, że państwo do państwa przemawia.

Zadaniem prasy niepodległościowej jest rozbudzić zainteresowanie Amerykanów sprawą polską, nie entuzyazmować się, lecz rozumnie i trzeźwo działać. Wyjdźmy poza sfery uczucia i poezyi. Na dorobku jesteśmy, my członkowie budującego się narodu. Wpuszczajmy więcej światła do chaty naszej. Pracujmy aby wyszkolić siebie i współrodaków na rozumnych obywateli. Zadanie mamy przed sobą proste i jasne, choć trudne i żmudne; trzeba rozumnie działać, a prasa służyć winna informacyą i pouczać wszystkich.«

Po dłuższej ożywionej dyskusyi uchwalił zjazd rezolucyę, zapowiadającą systematyczne informowanie władz amerykańskich o sprawach polskich i szerzenie pośród Polaków, w Ameryce osiadłych, zasad i haseł niepodległościowych i prawdziwie demokratycznych.

Z BRAZYLII.

Eksport brazylijski do Europy.

W tych dniach odpłynął z portu Santos do Europy angielski okręt »Desna«, wywożąc 5000 worków fiżonu i 175750 kg. mięsa dla Anglii oraz 4633 worków ryżu i 500 skrzyń słoniny dla Francyi.

Pożar w redakcyi „Paiz“.

Ubiegłej niedzieli wieczorem wybuchł w budynku redakcyi dziennika »Paiz« przy ul. Rio Branco pożar który w mgnieniu oka ogarnął cały ten czteropiątrowy gmach. Straż pożarna przybyła dość późno, nie mogła też już wiele uratować. Dom był ubezpieczony na 500 kontów, również sklepy w domu tym się znajdujące były prawie wszystkie dobrze ubezpieczone. Szkody przez ogień wyrządzone wynoszą ponad 1000 kontów.

Poniedziałkowy numer »Paiz« nie wyszedł wskutek tego wypadku. Następne zaś numery drukować się będą w drukarni dziennika »Jornal do Brazil«.

Strejk w Bahii i Nictheroy.

Jak donoszą dzienniki z Rio, wybuchł w Bahii strejk. Między robotnikami i wojskiem przyszło do starcia, w którem kilka osób zostało zabitych. Równocześnie porzucili pracę robotnicy w Nictheroy.

Z PARANY

—o—

Przebudowa portów parańskich.

Wiceprezydent stanu naszego Dr Caetano Munhoz da Rocha bawi jak wiadomo w Rio, gdzie załatwia kilka ważniejszych spraw dotyczących Parany. Miał on w tych dniach podpisać kontrakt odnoszący się do przebudowy portu Paranagua. Ponieważ jednak Antonina czuła się pokrzywdzoną tem że tylko port w Paranagua dozna ulepszeń, zmieniono tekst kontraktu w ten sposób, że niektóre ulepszenia dokonane być mają również w porcie Antonina.

Rozruchy na terenie spornym.

Obecnie rozruchy na spornym terenie nie są zwykłym buntem fanatyków. Wprawdzie biorą w nich udział sfanatyzowani kabokle i wiele zbrodniczych żywiołów, jednakże dzieje się to pod kierownictwem osób, które obrały sobie za cel wywołać ogólną rewolucyę, zapomocą jakiej możnaby obalić obecny rząd federalny. Według ich planu wybuchnąć miała

---

—o—

ROZDZIAŁ XCVIII.

Przy czarodziejskiej studni.

—o—

Od lat całych poraz pierwszy zajaśniały komnaty pałacu wielkiego księcia Konstantego świątecznym uroczystym blaskiem.

Na górze rozbrzmiewały dźwięki muzyki przed pałac zaś zajeżdżały wspaniałe karoce, wysadzające gości we wchodowej bramie, po której obu bokach stało dwóch gwardzistów z karabinami u nogi.

Radosny był to dzień dla całego Petersburga, w domu tym bowiem, obchodziła księżniczka Vera siedmnastoletnią rocznicę swych urodzin.

Konstanty nie lubiał wprawdzie hucznych zabaw, tym razem jednak wydał wspaniały bal.

Ogromny ogród pałacowy przemieniono w wielkie obozowisko. Wszędzie było pełno pstrych namiotów, nad któremi powiewały rosyjskie narodowe flagi.

Wczterech rogach ogrodu ustawione były orkiestry, które jedna po drugiej przygrywały.

Drzewa były ozdobiene różnobarwnemi lampionami, które napełniały cały ogród magicznem światłem.

Była to oryginalna myśl Konstantego, aby bal urządzić pod gołem niebem, nie zaś w komnatach.

Tańczono na wielkim placu umyślnie do tego przygotowanym; gdy się już ktoś zmęczył zabawą, szedł do ogromnej sali pałacowej, gdzie zastawione były stoły.

Szampan lał się tu strumieniami, a fantastycznie przybrana służba roznosiła najkosztowniejsze potrawy.

Biesiadowano więc tutaj, jakoteż i w namiotach, poustawianych w ogrodzie.

I car także przyrzekł być obecnym na tej uroczystości.

Chociaż żył w samotności i ukryciu tylko zajmując się pracą, to jednak na gorące prośby swej ulubienicy Very, dał jej rękę na to że w dzień jej urodzin nie zabraknie go między jej gośćmi.

Zegar wskazywał już dziesątą godzinę, a cara jeszcze nie było.

Wielki książę począł się już niepokoić, a wreszcie chciał już nawet udać się do pałacu carskiego, aby osobiście się przekonać czy bratu jego nie wydarzyło się jakie nieszczęście lub też czy nie zachorował nagle, lecz wtem zabrzmiały trąby zwiastując przybycia cara.

Konstanty z gołą głową pospieszył na jego spotkanie i wprowadził go do ogrodu.

— Gdzież jest solenizantka? — zapytał car, na wszystkie strony się kłaniając — gdzie jest księżniczka Vera?

Gęste szeregi gości rozstąpiły się, a utworzonym szpalerem zbliżyła się księżniczka Vera do cesarza

Aleksander wyciągnął do niej obie ręce.

— Tysiączne życzenia — moje złotko — rzekł — bądź pozdrowioną w dzień swych urodzin.

Oby ci życie spełniło wszystkie twe marzenia, jakie spoczywają w twem sercu, oby ten piękny pączek rozwinął się we wspaniałą różę, oby srogi los nie obrabował jej nigdy z tej cudownej woni niewinności i wierności, jaka ją teraz otacza.

Car Aleksander II. wziął księżniczkę w swoje objęcia, pocałował jej policzki i czoło, a potem skinął na adjutanta, który niósł jakiś mały przedmiot zawinęty w jedwabną chusteczkę.

— Mój kochany, dajże mi to — rzekł.

Adjutant z niskim ukłonem podał swemu władcy przyniesoną paczkę.

— Przynoszę ci mały podarunek — rzekł car rozwijając pakiecik — spodziewam się, że sprawi ci przyjemność.

Gdy rozwinął chustkę, pokazało się pudełeczko, jakich używa się na klejnoty,

Wszyscy z zaciekawieniem patrzali, wiedzieli bowiem, że nie byle jaki musi być podarunek, skoro go cesarz tak uroczyście jej wręcza

— Jest to klejnot — mówił dalej car trzymając w ręku pudełko, stare już i wytarte — który nie z powodu bogactwa swego jest nadzwyczaj cennym szczególniej zaś dla naszej rodziny.

Jest to pamiątkowy naszyjnik z pereł, który miała na szyi swej wielka carowa Rosyi Katarzyna, gdy po raz pierwszy przystępowała do stołu pańskiego.

Naszyjnik ten nosiła później w każdej ważniejszej i uroczystej chwili i dlatego to jest on nieocenionym skarbem dla nas.

I ty kochana Vero, noś go zawsze tylko w radosnych chwilach swego życia, nigdy zaś w smutku.

Strzeż go bardzo pilnie, bo z każdą perłą łączy się jakieś wspomnienie o tej potężnej monarchini.

To rzekłszy, otworzył pudełko i wyjął z niego naszyjnik z czystych nieskalanych pereł.

Lecz księżniczka ani jednem słowem nie objawiła swej radości.

Pochyliła głowę na piersi i szepnęła do stryja:

Nie jest to dobra dla mnie wróżba, bo perły oznaczają łzy.

— Jakto, ty moje dziecię, jesteś tak przesądną, któżby się znowu oddawał tak smutnym myślom — rzekł car i sam zawiasił naszyjnik na białej szyi księżniczki.

Ze wszystkich stron odezwały się okrzyki podziwu.

— Jak piękna, jak czarująca w tej ozdobie, naprawdę to iście casarski podarunek i nie mógł się nikomu godniejszemu dostać.

Jednak ona nie zważała na te wszystkie pochwały i hołdy i patrzała tylko na prawo, w stronę ogromnego drzewa oświeconego wielką liczbą lampionów, tam bowiem stał ten, któremu jedynie tylko chciała się podobać, wszyscy inni nic jej nie obchodzili.

Pod drzewem tem stał Włodzimierz Raczyński, fligeladjutant wielkiego księcia Konstantego.

Jej widok tak silnie go przykuwał, że nie mógł ani na chwilę oczu od niej oderwać.

Patrzał na to piękne dziewczę i sam nie wiedział, czy ma się cieszyć, że Bóg stworzył tak piękną istotę, czy też miał się smucić, że nie może jej posiąść.

Z marzeń jego obudziła go hrabianka Serbowiczówna, owa piękna brunetka, którą poznał razem z księżniczką, a która teraz stanęła za nim i rzekła:

— Cóż panie Raczyński, pan nie chcesz brać udziału w tańcach?

Włodzimierz odwrócił się i teraz dopiero zobaczył hrabiankę, chociaż ona od dłuższego już czasu go obserwowała.

Hrabianka miała różową sukinię, we włosach zaś tkwiły duże żółte róże.

Włodzimierz musiał przyznać w duchu, że kobieta ta jest skończoną pięknością, a jednak czem ona była dla niego wobec uroczej pastaci Very, której powaby podnosiła jeszcze skromność jej toalety — księżniczka bowiem miała zupełnie pojedynczą białą sukienkę ubraną fiołkami.

— Może by mi pan podał ramię i zaprowodził do kadryla, którego właśnie tańczą? — zapytała hrabianka.

Ciąg dalszy nastąpi.

ługa równocześnie w stanach po-
owych i w Rio. Od chwili zabójstwa
iro Machado przygotowywano owe
chy, jednakże już na wstępie popsuł
any prezydent stanu Rio Grande do
r Borges Medeiros. Wówczas zde-
wali się inicyatorzy rewolucyi ogra-
ć ją tylko na Paranę. Gdy kwestya
postawioną została na porządku
ym obrad w kongresie, postanowili
począć działania zaczepne: zająć
lino Ramos, by opanowawszy most
liwić transport wojska z południa,
ić Porto União da Victoria, zni-
ć połączenie kolejowe między Ku.
a Paranaguą i wstrzymać komu.
cę między Antoniną i Paranaguą.
nakże plany te zostały w wielkiej
e udaremnione, wskutek pospiechu
a. Silne oddziały wojskowe obsa-
te wszystkie punkty, które opano.
zamierzali buntownicy. Wskutek
zwinąć się już nie może rewolu.
a większą skalę, która by groziła
wi stanowemu i wywołać mogła
rót polityczny w całym stanie.
re dzienniki utrzymują, że przy-
bandytów Vaccariano podążył do
ariny, by napaść na Campos No-
ząś Cleto da Silva ze swą bandą
na Palmas. Policya s. catharyńska
je się w drodze do Campos Novos.
myśl rozporządzenia ministra woj-
menda 6 okręgu wojskowego prze-
ną zostanie do Kurytyby a garni-
rytybski wzmocniony będzie posił-
z Matto Grosso.
Porto Alegre wyjechał gen. Mes.
z oddziałem żołnierzy na teren za-
.
r Affonso Camargo wysłał do ba.
go w Rio senatora Generoso Mar.
telegram następujący:
onoszę panu, że na terenie spor-
wybuchły rozruchy pod kierownic
Cleto da Silva, który chciałby
ten teren jako niezawisły. W tym
rządzono w S. Jose prowizoryczną
. Dotychczas niema ruch ten ża-
znaczenia a rząd czyni zabiegi, by
ał on wpływu na politykę stanową,
go pragnie opozycya.«
ówna kwatera wojska operującego
w zbuntowanym znajduje się w
União, dokąd ubiegłej soboty wy-
Cor. Ramalho ze swym sztabem
żołnierzami.

Z Kurytyby.

—o—

mera municypalna w sprawie drożyzny.

dnia 6 b. m. odbyło się posiedzenie
y, na którem głównym tematem
yi była drożyzna. Na posiedzeniu
li obecni piekarze, którzy zgodzili
piekać bułki w połowie z mąki pszen-
ytniej, ważące 85—90 gramów;
one sprzedawane w cenie 2 sztuki
0 rejsów.

rmark na cele dobroczynne.

ominamy że w niedzielę dnia 12
odbędzie się w Kurytybie na pl,
ranco jarmark, z którego czysty
d przeznaczony na ofiary wojny.
ynie się już w sobotę dnia 11 b m.
rący w nim udział koloniści pol-
dą mogli korzystać z Mszy św. w
ym kościele polskim.

TELEGRAMY.

z dnia 8—9 sierpnia

ferante Rosyan z Bukowiny.

południowym wschodzie od Czer-
wyparto Rosyan do granicy ru-
ej, gdzie toczą się obecnie walki,
konanych wojsk rosyjskich nie-
ne. Austryjacy zajęli całą połu
Bukowinę, we wschodniej zaś
tego kraju dotarli aż po Radowce;
to zajęli prawie bez oporu.
Bukowiny wkroczyły niektóre od-
austryjackie do Mołdawii, gdzie
uwają w kierunku miasta Botu-

Ofensywa niemiecko-austryjacka w Mołdawii.

Na północy od Focsany zajęły woj-
ska centralne ważne pozycye rosyjsko-
rumuńskie, zabierając 1200 jeńców, 15
armat i wiele materyałów wojennych
Odparto ataki rosyjsko-rumuńskie
w dolinie rzek Casin i Putna.

Ewakuacya Kamieńca Podolskiego.

Petersburski telegram przyznaje, że wojska rosyjskie opuściły Kamieniec Podolski i Proskurów, dwa najważniejsze miasta zachodniej części rosyjskiego Podola. Jest to oczywista następstwem przekroczenia przez Austryjaków i Niemców rzeki Zbrucz. W obawie przed spodziewaną klęską cofają się Moskale w głąb swych własnych obszarów ku wschodowi, nie myśląc na razie o stawieniu poważniejszego oporu.

Dyktatura wojskowa gen. Korniłłowa.

Gen. Korniłłow oświadczył publicznie że wiadomo mu, iż kontrrewolucya jest już w Rosyi przygotowaną. Mimo tego jednak zastosowuje on środki bardzo surowe przeciw anarchii w szeregach wojskowych. Komendanta korpusu gwardyi gen. Magowiskiego kazał rozstrzelać a szefów żołnierskо-robotniczego komitetu Trockiego i Dunaharskiego uwięziono na jego rozkaz.

Duma przeciw Kereńskiemu

Na jednem z ostatnich posiedzeń dumy, na którem rozwinięto dyskusyę nad obecnem położeniu Rosyi, większość deputowanych zwróciła się przeciw Kereńskiemu z zarzutami, że na wzór caratu uprawia surową dyktaturę i samodzierżawie. Mowcy atakowali całe ministeryum, jako powolne narzędzie polityki Kereńskiego.

Uchwalono wydać manifest do narodu z żądaniem usunięcia obecnego rządu.

Przeciw przedłużaniu wojny.

Z Petersburga donoszą, że komitet żołniersko-robotniczy w porozumieniu z Kereńskim zredagować ma do państw całego świata odezwę, w której udowodni, że dalsze prowadzenie wojny będzie dla Rosyi zgubą, powiększy tragiczne położenie kraju a wolności narodu rosyjskiego niesłychanie zagrozi. Idea demokratyczna społeczeństwa rosyjskiego zrealizować się da tylko wówczas, gdy zawarty będzie pokój światowy na zasadach sprawiedliwych.

Żądanie żołniersko-robotniczego komitetu.

Telegram petersburski z dnia 8 b. m. powiada, że żołniersko-robotniczy komitet wystosował do rządu następujące postulaty: rozwiązanie dumy, wypuszczenie z więzień przestępców politycznych, zniesienie kary śmierci.

Centrowiec ministrem pruskim.

Według doniesień z Berlina, mianowany został pruskim ministrem sprawiedliwości jeden z przywódców katolickiego »centrum«, Piotr Spahn.

Traktat szwajcarsko-niemiecki.

Paryska »La Liberte« podaje do wiadomości, że między Niemcami i Szwajcaryą przyszedł do skutku traktat, na podstawie którego zobowiązuje się Szwajcarya udzielić Niemcom w przeciągu 9 miesięcy 40 milionowej pożyczki na 5 %, za co Niemcy dostarczać muszą Szwajcarom co miesiąc pewnej ilości węgla.

Straty francuskie na morzu

Z Amsterdamu donoszą:

Okręt francuski »Berthild«, który wiózł żywność z kolonii zamorskich do Francyi, został na morzu Śródziemnem przez niemiecką łódź podwodną zaatakowany i zatopiony. 25 marynarzy straciło życie, kapitan okrętowy dostał się do niewoli.

Jeszcze jeden wróg Niemiec.

Londyński telegram donosi o wypowiedzeniu Niemcom wojny przez rząd chiński. Uległe Japonii i państwom sprzymierzonym Chiny uczyniły to oczywista narozkaz i w interesie aliantów.

Japonia wobec wojny morskiej.

Jak donoszą z Tokio, wycofuje rząd japoński swe okręty wojenne z morza Śródziemnego.

OSTATNIE TELEGRAMY.

z dnia 10 sierpnia

Galicyjskie ministeryum?

Z Kopenhagi nadchodzi następujący telegram, powołujący się na informacyę ze źródeł krakowskich:

»W Galicyi uformował się gabinet, z hr. Tarnowskim na czele. W skład tego gabinetu wchodzą: minister spraw zagranicznych Korytowski, minister wojny marszałek polny Rozwadowski i minister handlu i spraw wewnętrznych książę Sapieha (albo Puzyna)«.

Ponieważ o sprawie autonomii Galicyi od dłuższego czasu źródła europejskie nic nie wspominają a Kopenhaga, z której powyższy telegram nadchodzi, nie zawsze podaje informacye bezstronne i prawdziwe, przeto zastrzegamy się, że wiadomość tę przyjąć będzie można za prawdziwą dopiero wtedy, gdy potwierdzą ją poważniejsze źródła europejskie.

Uroczysty wjazd cesarza Karola do Czerniowiec.

Londyński telegram donosi, że odebranie Bukowiny z rąk Moskali obchodzili Austryjacy uroczyście. Cesarz Karol I odbył wjazd do Czerniowiec, witany entuzyastycznie przez ludność miasta i deputacye z całego kraju.

Choroba Kereńskiego.

Minister Kereński zapadł na zdrowiu; zachodzi obawa, że wskutek tego nie będzie mógł nadal pełnić czynności rządowych Rosyi.

Przeciw Anglii

Jak donoszą z Amsterdamu, postanowili Niemcy całą swą siłę podwodną skoncentrować wyłącznie na wodach Anglii.

Przedstawienie.

—o—

W sobotę dnia 8 września odegrane będą w sali »Kółka Młodzieży« przez Dzieci Maryi, staraniem Wielebnych S. S. R. M., 3 następujące komedye:

1) Dobry przykład cuda działa
2) Kuba
3) Dusza na ramieniu.

Czysty dochód przeznaczony w całości na kościół.

Książeczki do nabożeństwa

już są do nabycia u Przew. Ks. Proboszcza.

Tow. „Tadeusz Kościuszko --Łączność i Zgod“

zaprasza wszystkich członków na walne zebranie, które odbędzie się dnia 12 sierpnia 1917 r. o godz. 2 po południu.

Za zarząd
Stanisław Trojan.

Baczność!

»Bola de Ouro« przy ul. 1º do Março nr. 9 w Kurytybie zawiadamia swych Szan. Odbórców i całą publiczność, że p. p. **Piotr Szylnas i Józef Tyrka z Araukary** przyjmują wszelkie naprawy i zlecenia dotyczące **zegarmistrzostwa i złotnictwa** i że takowe będą wykonane z wszelką gwarancyą i za ceny umiarkowane,

Kierownik tegoż zakładu zegarmistrzowskiego i jubilerskiego znachodzi się w Araukaryi co niedzieli od 8—12 godziny, gdzie można osobiście oddawać mu lub odbierać przedmioty do naprawy powierzone.

Kurytyba 21 Maja.
Ricardo Jerke.

Towarzystwo muzyczne

„Orkiestra Polska“

urządza w sobotę dnia 18 sierpnia
ZABAWĘ TANECZNĄ.
w sali »Kółka Młodzieży Polskiej« na którą uprzejmie wszystkich Rodaków zaprasza.

Zarząd.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych tylko:

„GAZETA POLSKA“

Curityba - Paraná — CAIXA p. B.

Sprawy redakcyjne załatwia się u p. Józefa Kłosa ul. Floriano Peixoto nr. 88 od godz. 9 — 11 i od 2 — 5,
Prenumeraty przyjmują także:
p. p Jan Faucz i Józef Domański

PRENUMERATA WYNOSI:

Rocznie . . . . . 8$000
Dla Argentyny . . . . 7 pesów pap
Buenos Aires. — Calle Paraguay 3901
Dla Ameryki Półn. i Kanady . 3 dolary
Chicago, 1715. So. Aschland Ave — The Eagle Ar.

Poszukuję zięcia mego Ignacego Małyka, pochodzącego z Galicyi z sokalskiego powiatu, gmina Hilcze. Mieszkał w Brazylii przez 8 miesięcy a przed sześcioma laty pojechał z żoną i córką Katarzyną do Ameryki Północnej.

Kto by coś o nim wiedział raczy mi donieść.

Kajetan Tomczak
Vera Guarany.

Za pieniądze

„Zielony dom“ kupuje wszelkie używane meble, ubrania i t. d. i sprzedaje na raty w cenach bez porównania niskich
ul. José Bonifacio 13 B.

Dwa domy do sprzedania budowa (chalé) na ulicy Iguassu, obok tych przechodzi tramwaj elektryczny. Oba lub pojedyńczo są do nabycia; ziemi jest razem 100 palm frontu i 200 palm głębokości. Cena bardzo niska, warunki dobre.

Bliższa wiadomość u właściciela Jana Faucza ulica America No 14.

KURS PIENIEDZY ZAGRANICZNYCH.

Funt szterling	18$112
Frank	696rs
Marka	888rs
Dolar	3$800
Peso argentyńskie . . .	3$599

Większą przesyłkę świeżych

NASION

otrzymano
w
Loja Foricultura
ão Dierberger — ul. 15 de Novembro 59
S. Paulo.
Caixa postal 458
żądajcie katalogu.

Ziemia do sprzedania

przy kolonii Faria w odległości 18 km od Kurytyby; obejmuje ona 15 lotów, każdy zaś lot 10 alkierów. Ziemia dobra i urodzajna.

Bliższa wiadomość w Kurytybie u. p.
Luis Cunha.
„Casa Meta“.

Drożdże suche.

piwne

są do nabycia dla P. P. Kupców w cenie 3$ za pakiet składający się z 20 pakiecików, w sklepie:

Marcin Szynda & Sp,
Plac Tiradentes N 19.

Lek Reumatyzmowy

Leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1$500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmcyi – Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aguidaban Nr. 62 — Kurytyba.

Ogłoszenia do kalendarza na rok 1918

przyjmuje redakcya »Gazety Polskiej«

Strona ogłoszeń kosztuje 30$000, ◎ 1/2 strony 15$000, ◎ 1/4 strony 7 1/2$000.

Uprasza się interesowanych o jaknajszybsze nadsyłanie ogłoszeń pod adresem: Caixa postal „B" Curityba.

Już nadeszły herby polskie

są do nabycia w redakcyi naszej po 1$ooo za sztukę, kolorowane 52 cm. długości i 41 cm. szerokości. — Z wysyłką pocztową 1$100,

Wielka wysprzedaż

„Casa Ideal"

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór OBUWIA po cenach najniższych.

BACZNOŚĆ ROLNICY!

Wskutek wojny nie możemy sprowadzać z Niemiec **soli KALI**. Nasze zapasy czystej soli »kali« i nawozów mięszanych wyczerpały się, nie możemy więc odbiorcom naszym służyć niemi nadal Atoli przez urządzenie własnej naszej fabryki fosforatu w S. Paulo postaraliśmy się że nie zabraknie nam **nawozów fosforatowych** (Phosphato »Brazil« i mąka z kości), nawozów, których brak tutejszej roli, a należy je koniecznie w interesie rolnictwa używać. Wzywamy przeto odbiorców naszych, by podczas wojny glebie swej nie żałowali fosfatów i nawozów azotowych, by ziemia otrzymała przynajmniej dwa ważne materyały pokarmowe.

Skoro skończy się wojna, będziecie mieli znów sól »kali« w wielkiej ilości, by zużytkować ją należycie celem powiększenia urodzajności gleby.

Przez czas 1—2 lat zasilanie roli tylko fosfatem jest bardzo korzystne, tworzy bowiem pewne urożmaicenie wobec używanych dotychczas nawozów »kali«. Po upływie tego czasu **nawóz „kali" będzie tem korzystniejszy.**

Phosphato »BRAZIL« kosztuje 10$000 za worek, ważący 50 kg. w składzie.

Fernando Hackradt & C-ia. — Curityba.

Kantor i skład: **Avenida Vicente Machado 21 23**

Skrzynka pocztowa **15**. — Adres telegraf.: **»Hackratos«**

CENY TARGOWE W KURYTYBIE

z dnia 11 sierpnia

Mięso wołowe kg	800
„ wieprzowe kg.	1 200
Smalec (lata)	30 000
Słonina (aroba)	20 000
Koszus (pipa) w. Morretes	300 000
Kawa kg.	1 600
Masło kg.	3 000
Miód. kg.	600
Żyto alkier	12 000
Kukurydza kargier	7 000
Casola karger	18—20 000
Fasola alkier	2 000
Groch okrągły alkier	4—6 000
Ziemniaki alkier	4 000—5 000
Kasza talaiczana litra	400
Mąka pszenna favorita	41 000
Mąka przenna sublima	40 000
Mąka żytnia aroba	8 000
Otręby aroba	1 500
Cukier mascavo z Pernambuco	28 000
Cukier Mascavinho z R. Gr. do S.	30 000
Cukier biały	52 000
Kawa zielona 80 litr	40—45 000
Nafta skrzynka	18 000
Sól alkier	14 000
Ryż czerwony	30 000
Ryż biały	30—40 500
Kura (sztuka)	1 500—2 800
Jaja tuzin	500
Wino nacional (quinto)	40 000
Jęczmień alkier	4 000
Smalec kg.	1 700
Fiżon kargier	18 000
Cebula aroba	6 000
Czosnek aroba	7 000
Mąka pszenna lili	41 000
Banany kalgier w Morretes	9—10 000
Pataty słodkie alkier	2 000

WIDOKÓWKI przedsiębiorstwa Lumber & Cia są do nabycia u p Ludwika Szczerbowskiego w Tres Barras Jest to serya składająca się z 24 kartek; kosztuje 2$5000

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Dr. S. Kossobudzki

ul. Commendador Araujo Nr. 8

Przyjmuje od 1—4 popołudniu.

Telefon Nr. 587.

CURITYBA — PARANÁ

ZaKład Fryzyerski

przy ulicy **Commendador Araujo Nr. 20**

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcyi fryzyerskich, liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego"!

Z uszanowaniem

A Kowalski

MASARZYSTKA

MARYA WITKOWSKA

posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

rozmaite masarze ręczne

leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów

Rua Commendador Araujo Nr. 16 — Curityba Paraná